

# Pierwsza latarnia morska

**N**ieprzypadkowo latarnia morska to po hiszpańsku i włosku *faro*, a po francusku *phare*. W wyrazach tych, niby muszka w bursztynie, przechowuje się ślad dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej, pamięć o pierwszej tego rodzaju budowli wzniesionej w III wieku p.n.e. na wysepce Faros nieopodal Aleksandrii w Egipcie. Było to wówczas miasto całkiem niedawno powstałe, ale znajdujące się już w pełnym rozkwicie. Zbudował je na rozkaz Aleksandra Wielkiego wedle nowatorskich wówczas koncepcji urbanistycznych (obejmujących m.in. rusztowy układ ulic) architekt macedoński Deinokrates na miejscu wioski rybackiej Rakotis, na szerokiej mierzei oddzielającej Morze Śródziemne od jeziora Mareotis. Urządzając port, stanowiący podstawę bogactwa i znaczenia tej stolicy Egiptu w epoce hellenistycznej, wykorzystano łańcuch położonych opodal skalistych wysepek. Największą z nich, Faros, połączono z lądem molem zwanym „siedmiostadiowym”, mającym ponad półtora kilometra długości. Po jego wschodniej stronie powstał port właściwy, osłonięty od morza falochromami łączącymi wspomniane wysepki z półwyspem Lochias, po zachodniej zaś – przystań rybacka. Pod rządami dwóch pierwszych władców z dynastii ptolomejskiej Aleksandria stała się niebawem jednym z najludniejszych miast basenu Morza Śródziemnego oraz jego najważniejszym ośrodkiem naukowym i kulturalnym. Jej różnorodna ludność żyła głównie z handlu opartego na eksporcie egipskiej pszenicy.

Żeglarze epoki hellenistycznej mieli ograniczone możliwości nawigacyjne, podróżowali na wycucie. W orientacji pomagały im charakterystyczne obiekty topograficzne, takie jak np. wysoka góra. Tego rodzaju wskazówek pozbawione było całkowicie płaskie wybrzeże delty Nilu – największy port ówczesnego świata można więc było dostrzec dopiero z niewielkiej odległości.

Żeglarze epoki hellenistycznej mieli ograniczone możliwości nawigacyjne, podróżowali na wycucie. W orientacji pomagały im charakterystyczne obiekty topograficzne, takie jak np. wysoka góra. Tego rodzaju wskazówek pozbawione było całkowicie płaskie wybrzeże delty Nilu – największy port ówczesnego świata można więc było dostrzec dopiero z niewielkiej odległości.

**Latarnia z Faros tak dobrze wypełniała swe zadanie, że dzięki niej zwano Aleksandrię portem szczęśliwego powrotu.**

To właśnie z myślą o żeglarzach Ptolemeusz Soter postanowił wzniesić na wysepce Faros bardzo wysoką, widoczną z daleka wieżę.

Zlecił to zadanie znanemu w świecie hellenistycznym architektowi Sostratosowi z Knidos, miasta położonego na południowo-zachodnim krańcu Azji Mniejszej. Budowa wieży trwała, wedle przekazów, dwadzieścia lat. Ukończona została już za rządów następnego władcy, Ptolemeusza Filadelfa, między 280 a 260 r. p.n.e. Składała się z trzech ustawionych na sobie członów: dolnego o przekroju kwadratowym, środkowego o przekroju ośmiokątnym i najwyższego o przekroju kolistym. Wewnątrz

budowli wiodły na jej szczyt spiralne schody. Pokryta licówką z białego marmuru lśniła w słońcu, co pozwalało ją dostrzec z bardzo dużej odległości, zapewne około 60 km, a więc w przybliżeniu dnia żeglugi. Niektóre starożytne przekazy na ten temat wydają się mocno przesadzone, gdyż krzywizna Ziemi ogranicza zasięg widoczności wieży, której wysokość szacuje się na 120–140 m. Przy ówczesnym sprzęcie budowlanym, ograniczonym do prostych dźwigów i krząków linowych, było to bardzo dużo. Z tego też powodu wszystkie dzisiejsze encyklopedie wymieniają ją wśród siedmiu cudów świata starożytnego. Nie ma jej jednak w żadnym z zachowanych ich wykazów z epoki antycznej (najstarszy znany zestawiał poeta Antypater z Sydonu w II wieku p.n.e.), pojawia się po raz pierwszy dopiero na liście sporządzonej w VI wieku n.e. przez frankońskiego kronikarza, biskupa Grzegorza z Tours. Spełniała niewątpliwie kryteria kwalifikujące ją do grona cudów, mogła więc zostać zaliczona do nich wcześniej – jednak nie zachowało się żadne tego świadectwo.

Najpóźniej od I wieku n.e. na szczycie wieży palono nocą ogień. Odbicie jego blasku od pułapu chmur mogło znacznie zwiększać zasięg widoczności tego sygnału przez żeglarzy. Wieża aleksandryjska spełniała dobrze swe zadanie – dzięki niej zwano Aleksandrię portem szczęśliwego powrotu. Podobno umieszczono na niej napis: „Żeglowanie jest koniecznością, życie nią nie jest”. A sam Sostratos miał w specjalnej inskrypcji polecać wszystkich żeglarzy opiece bogów.

Latarnia morska Faros od początku swego istnienia budziła powszechny podziw. Encyklopedysta rzymski z I wieku n.e. Pliniusz Starszy pisze o niej w „Historii naturalnej”: *Wynosi się w pochwałach również inną wysoką budowlę, mianowicie wieżę wzniesioną przez króla na wyspie Faros, u wejścia do portu aleksandryjskiego, która kosztowała podobno 800 talentów. Aby zaś niczego nie pominąć, trzeba wspomnieć o wielkoduszności króla Ptolemajosa, który zgodził się na to, by na budowli wypisano imię budowniczego, Sostrata z Knidos. Zastosowanie wieży polegało na tym, że statkom podczas nocnej żeglugi sygnalizowała światłem, gdzie znajdują się mielizny, a gdzie wejście do portu.*



Rysunek przedstawiający prawdopodobny wygląd latarni morskiej z Faros



Antyczne monety z wizerunkami latarni z Faros

*tu. Takie latarnie palą się już obecnie w niejednym punkcie, na przykład w Ostii i w Rawennie. Kryje się w tym niebezpieczeństwo takie, że o ile latarnia płonie światłem nieprzerwanym, może być wzięta za gwiazdę, ponieważ jedno i drugie światelko ma wygląd podobny.*

Najpełniejszy opis latarni Faros podaje podróżnik arabski z Hiszpanii, al-Idrisi, który oglądał ją około 1115 r.:

*Dostrzegamy słynną latarnię morską, która nie ma w świecie niczego sobie równego tak pod względem harmonii, jak i trwałości konstrukcji: ponieważ niezależnie od faktu, że wzniesiono ją ze wspianego kamienia zwanego al-kaddan, warstwy kamiennych bloków spojone są roztopionym ołowiem i tak doskonale dopasowane, że budowla stanowi nierozdzielny całość, chociaż bezustannie biją w nią fale morza. Odległość latarni od miasta morzem wynosi jedną milę, lądem zaś trzy. Wysokość jej wynosi 300 łokci raszazi, z których każdy równa się trzem piędziom, co czyni 100 sążni wysokości, z których 4 stanowi wysokość samej latarni na szczycie. Od ziemi do balkonu mierzy ona dokładnie 70 sążni, od balkonu zaś do wierzchołka wieży – 26.*

*Na górę można się wspiąć szerokimi schodami, skonstruowanymi wewnątrz wieży, o takiej szerokości, jaką mają zazwyczaj schody w minaretach. Pierwsze kręte schody prowadzą do połowy wysokości latarni morskiej, a następnie budynek się zwęża ze wszystkich czterech stron. Wewnątrz i pod schodami znajdują się sale. Począwszy od balkonu wieża staje się jeszcze węższa, aż w końcu nie można się wyminąć na schodach.*

*Z balkonu tego można się wspiąć na wierzchołek po schodach węższych niż w niższej części. Wszędzie wewnątrz latarni morskiej oświetlają okna, zapewniając swobodne poruszanie się po schodach.*

*Budowla ta jest szczególnie godna uwagi tak pod względem swej wysokości, jak i trwałości. Jest ona wielce użyteczna, ponieważ pali się na niej dzień i noc ogień przewodni dla żeglarzy przez cały sezon żeglugi. Marynarze znają ten ogień i biorą nań kurs, ponieważ jest on widoczny z odległości dnia żeglugi (100 mil). Nocą światło to wygląda jak błyszcząca gwiazda, w dzień można dostrzec jego dym.*

Kiedy w 1165 r. zetknął się z nią inny Maur hiszpański, Jusuf ibn-asz-Szeik, nie używano już jej jako latarni morskiej. Miejsce sygnału świetlnego na jej szczycie zajął minaret – wiara zatriumfowała nad użytecznością. Jusuf był doświadczonym architektem i dokonał dokładnych pomiarów wieży. Wynika z nich, że bok kwadratowej podstawy dolnego członu miał około 30 m długości, a wysokość budowli mieściła się w przedziale 115–135 m.

Wieża podlegała uszkodzeniom, głównie wskutek ruchów skorupy ziemskiej, około 400 i w 793 r., kiedy zniszczeniu uległa właściwa latarnia na jej szczycie. Ostatecznie zawaliła się w XIV wieku, najprawdopodobniej w 1349 r. (choć niektóre źródła podają 1326 r.). Jej ruiny wykorzystano jako budulec przy wznoszeniu na Faros twierdzy tureckiej Kait-Bej, przypominającej wyglądem gigantyczną wieżę szachową. Wokół latarni morskiej Faros narosło z biegiem stuleci wiele legend, m.in. o używaniu zwierciadeł, a nawet soczewek do wzmacniania jej sygnału świetlnego, a także o rozebraniu jej przez chciwego kalifa, poszukującego ukrytego rzekomo w niej skarbu. Wszystkie one są wszakże jedynie wytworami fantazji.

prof. **BOLESŁAW ORŁOWSKI**  
Instytut Historii Nauki PAN

Cytadela Kait-Bej wzniesiona na Faros w miejscu zrujnowanej latarni

